KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, CZWARTEK 27 SIERPNIA 1931 R. | Nr. 196.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NOWY RZĄD ANGIELSKI

SKŁADA SIĘ Z SILNYCH LUDZI.

Angielski gabinet jedności narodowej powstał przy współudziale takich przywódców partji pracy, jak Mac Donald i Snowden, ale wbrew woli tej partji.

Jeszcze raz socjalizm okazał się niezgodnym z interesem narodu i to w mądrej Anglji, gdzie socjaliści są wytworni i uczestniczą we frakach w przyjęciach królewskich.

Cóż dopiero mówić o krajach, gdzie doktryna socjalistyczna jest pretekstem do najgorszych wybryków demagogicznych.

Jak zawsze, tak i teraz **socjaliści zamykają oczy na rzeczywistość.** Na podobieństwo kartelistów francuskich z 1926 r., którzy wciąż prawili o dyktaturze banków, **socjaliści angielscy dowodzą, że gabinet Mac Donalda padł ofiarą ultimatum finansjery międzynarodowej;** widzą tam, gdzie istnieje kryzys zaufania, którego przyczyny, aczkolwiek bardzo skomplikowane, łatwe są do zrozumienia, nic co innego, jak tylko machinacje krętackie, wszczęte przez kilku magnatów finansowych; podzielają złudzenia interesowne, które przeszkodziło socjalistom francuskim współdziałać w ratowaniu franka za czasów Poincarego; sprowadzają przesilenie gospodarcze do objawu techniki finansowej bez znaczenia; **nie chcą widzieć, że rząd, znajdujący się pod naporem poważnych trudności finansowych, nie może wzbudzić zaufania, jeżeli nie zerwie otwarcie z demagogją.**

Anglji potrzeba było dzisiaj tak, jak przed pięciu laty Francji, ludzi nieuprzedzonych, zapominających o doktrynach, mających na widoku jedynie zbawienie ojczyzny.

Zasługą Mac Donalda i Snowdena jest to właśnie, że wstąpili do szeregu zbawców, ale socjalistyczna partja pracy nie przebaczy im tego.

Tem gorzej dla tej partji. Co za lekcja wypływa z tej sytuacji w Anglji? Partja pracy sprobowała rządzić, a ta próba **skończyła się ostatecznym rozłamem w tej partji.**

Socjalizm nigdy nie wygrywa, gdy staje wobec rzeczywistości.

„TIMES" O NOWYM GABINECIE.

LONDYN, 26-8. — „Times" poświęca dłuższy artykuł wstępny zadaniom nowego gabinetu Mac Donalda. Tworząc nowy gabinet premjer Mac Donald kierował się trzema zasadami: 1) **zmniejszenie liczby członków gabinetu powinno umożliwić szybkość powzięcia decyzji w najważniejszych sprawach, dotyczących przesilenia gospodarczego,** 2) wszyscy członkowie gabinetu znają pracę swych działów i nie potrzebują tracić czasu na studjowanie położenia spraw w poszczególnych ministerstwach i 3) nowy gabinet **składa się z doświadczonych mężów stanu.**

Zdaniem pisma, szczególnie nominacja lorda Readinga na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest niezwykle interesująca i niewątpliwie wywoła potężne wrażenie zagranicą. Należy podkreślić również, iż nominacja Nevilde'a i Chamberlaina na ministra zdrowia publicznego posiada specjalne znaczenie, gdyż ogólnie znany talent administracyjny nowego ministra przyczyni się do przeprowadzenia wydatnych oszczędności.

Nowy gabinet „Times" nazywa **gabinetem silnych ludzi.** Nowy rząd potrafi przeprowadzić w parlamencie niezbędne zarządzenia oszczędnościowe i przeciwstawić się ostrej krytyce ze strony opozycji. Wobec powagi sytuacji, rząd angielski powinien właśnie być silnym i przeprowadzić program oszczędnościowy, pomimo niepopularności projektowanych zarządzeń. Trudność sytuacji premjera Mac Donalda polega na tem, iż **popierać go będzie nieliczna grupa posłów robotniczych, gdyż związki zawodowe i niezależni socjaliści** uprawiać będą **bezwzględną opozycję.** Drugiem niebezpieczeństwem dla rządu, jak również dla kraju, jest ta okoliczność, iż partja pracy wskutek rozłamu straciła swoich najbardziej doświadczonych i dojrzałych przywódców. Wyniki pracy rządu koncentracji narodowej mogą być później udaremnione przez nieodpowiedzialnych następców Mac Donalda w kierownictwie partji pracy. Przeciwko tej ewentualności rząd powinien już dzisiaj poczynić kroki zapobiegawcze.

PRASA FRANCUSKA O NOWYM GABINECIE ANGIELSKIM.

PARYŻ, 26-8. Dzienniki witają nader życzliwie nowy gabinet angielski. Korzystne wrażenie, jakie utworzenie nowego gabinetu wywarło na francuskiej opinji publicznej, dzienniki przypisują doniosłości, jaką przywiązywał król do utworzenia gabinetu koalicyjnego, stanowisku patrjotycznemu Mac Donalda i Baldwina oraz obecności w gabinecie wybitnych mężów stanu, jak Austin Chamberlain, a zwłaszcza Reading, którego wysokie zalety i przyjaźń dla Francji podkreślane są przez większość dzienników.

LORD READING POCHODZI Z POLSKI.

WARSZAWA, 26-8. Duże zainteresowanie w kołach politycznych i dyplomatycznych wobec bliskiej sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów — wywołuje osoba nowego ministra spraw zagranicznych w brytyjskim gabinecie koalicyjnym — lorda Readinga.

Nie jest to nazwisko nieznane w wielkiej polityce. Lord Reading — którego właściwe nazwisko brzmiało Izaak Fuff — został przez króla podniesiony za wybitne zasługi do godności lorda. Z zawodu jest prawnikiem i był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Asquitha. W czasie wojny był ambasadorem Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie i uchodzi za tego męża stanu, który ma najwięcej zasług około wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w szeregi koalicji. Następnie był wicekrólem Indyj.

Ze sprawami Polski na tych stanowiskach nie miał sposobności zetknąć się dotychczas. Ciekawym szczegółem jego życiorysu jest to, że rodzina Ruffów pochodzi z Polski. Część rodziny Ruffów wyemigrowała w ubiegłem stuleciu (w związku z powstaniem) z Kongresówki i osiadła w Wielkiej Brytanji. Druga część tej rodziny pozostała w Polsce i tu dotychczas żyje, więc obecny lord Reading posiada w Polsce bliskich krewnych, między innemi spokrewniony jest z nim jeden z urzędników wydziału prasowego M. S. Z. Lord Reading urodził się w Wielkiej Brytanji.

WARSZAWIE GROZI STRAJK

„OSTATNI LIST" PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

WARSZAWA, 26.8. — Sytuacja na terenie konfliktu pracowników miejskich z magistratem staje się poważna.

Magistrat stoi na stanowisku, że cofnięcie 15-procentowej obniżki jest w obecnej sytuacji wykluczone i że obniżka ze względów finansowych **musi być za wszelką cenę przeprowadzona.**

Z drugiej strony Związek pracowników miejskich kategorycznie zapowiada, że **jeżeli obniżka niezostanie cofnięta, w dniu 31 sierpnia wybuchnie strajk wszystkich pracowników miejskich.**

W związku z przygotowaniem akcji strajkowej odbyło się wczoraj w lokalu Związku zawodowego pracowników samorządowych posiedzenie międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej i pracowników miejskich. Na konferencji **obecni byli przedstawiciele tramwajarzy, wodociągów, taborów miejskich Z. O. M. i wszystkich** wydziałów administracyjnych.

Wczoraj do komisji porozumiewawczej zgłosili się przedstawiciele sanacyjnego związku, stojącego pod wpływami posła Pacholczyka z B. B. pod nazwą Centralnego Związku pracowników samorządu miejskiego. Na konferencji przemawiali: radny Spasiński, prezes Wysocki, z centrali strażackich Kurowski, ze zjednoczenia zawodowego Sieczko i inni.

Postanowiono: wystosować w dniu dzisiejszym do prezydenta Słomińskiego **„ostatni list"**, podpisany przez wszystkie organizacje. W piątek dnia 28 o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się zgromadzenie delegatów wszystkich związków tramwajarzy i wodociągowców. W sobotę dnia 29 ogólne zebranie delegatów wszystkich wydziałów w Magistracie. W niedzielę o 10-ej rano pracownicy miejscy przybędą na wielki wiec do lokalu chrześcijańskiej edmokracji Rymarska 2. Delegaci zastrzegli się na wczorajszem zebraniu, że akcja strajkowa nie nosi **cech żadnego politycznego wystąpienia i ogranicza się jedynie do obrony ekonomicznych interesów pracowników miejskich.**

Strajk, według zapewnień delegatów **ma objąć wszystkie zakłady użyteczności publicznej.**

Magistrat liczy się z możliwością wybuchu strajku w poniedziałek, dnia 31 b. m.

Z miarodajnych kół miejskich oświadczono: **W razie wybuchu strajku Warszawa nie będzie pozbawiona wody, światła, ani gazu.**

ZANIEPOKOJENIE DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

projektem paktu o nieagresji.

BERLIN, 26-8. Prasa niemiecka skrzętnie notuje wszelkie doniesienia, dotyczące polsko-sowieckich rokowań o pakt o nieagresji.

Jeden z dzienników południowych przypisuje dyplomacji polskiej zamiar rozszerzenia podstawy traktatu przez objęcie nim Rumunji i państw bałtyckich.

„Lokal Anzeiger" donosi z Królewca, że dotychczasowe milczenie niemieckich kół urzędowych w sprawie polsko-sowieckich rokowań, spowodowało prowincję tę do domagania się od Berlina urzędowego zajęcia stanowiska wobec tych wydarzeń w polityce wschodniej.

Ze strony kół wschodnio - pruskich wskazuje się na fakt, że **traktat polsko-sowiecki nietylko uwolniłby Polskę od troski o granice wschodnie, lecz siłą faktu zagwarantowałby także utrzymanie przy Polsce „korytarza polskiego".**

Porozumienie polsko - sowieckie oznaczałoby pozatem gospodarcze i polityczne okrążenie Niemiec od wschodu.

Część prasy donosi równocześnie z Moskwy, iż ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, dziś lub jutro poinformuje ambasadora niemieckiego von Dircksena o stanie sowiecko - polskich rokowań. Wiadomość ta zbiega się z doniesieniem, iż **Dircksen opuścił wczoraj wieczorem Moskwę,** udając się na urlop do Niemiec. Kierownictwo ambasady niemieckiej objął radca von Twardowski.

Poza tem cała prasa niemiecka zamieszcza **urzędowe oświadczenie paryskie w sprawie rokowań między Sowietami a Polską i Francją** (które podajemy osobno).

PARYŻ, 26-8. Niektóre tylko dzienniki paryskie, publikując oświadczenie urzędowe w sprawie polsko-sowieckich i francusko - sowieckich rokowań o pakt nieagresji, zaopatrują je w krótkie komentarze.

„Journal" dowodzi, że Polska z nieufnością odnosiła się do dawniejszych propozycyj sowieckich w obawie, że Sowiety przez traktat z Polską chcą rozbić sojusz polsko - rumuński.

Dziennik podnosi dalej fakt, **że Polska obecnie nie stoi na uboczu. W obecnych warunkach jasnem jest, że droga między Paryżem a Moskwą prowadzi przez Warszawę.**

„Excelsior" sprowadza porozumienie polsko - francusko - sowieckie na płaszczyznę ogólnoeuropejskiego porozumienia i współpracy narodów w ramach unji europejskiej, traktując je zarazem jako uzupełnienie francuskiej polityki zbliżenia z Niemcami.

Zamknięcie 23 cerkwi

W MOSKWIE.

RYGA, 26.8. — Związek bezbożników miasta Moskwy uchwalił zamknąć 23 cerkwie w Moskwie i przekazać je do dyspozycji moskiewskiego gospodarstwa komunalnego.

PRZEGLĄD PRASY.

Przeciw rządowi koalicyjnemu.

Propozycją stworzenia w Polsce rządu koalicyjnego prócz „Gazety Polskiej" (centralnego organu sanacji) zajęła się także „Gazeta Warszawska" (centralny organ Stronnictwa Narodowego).

Współpraca opinji z obozem sanacyjnym — pisze „Gazeta Warszawska" — jest niemożliwa. O powodach rozpisywać się nie trzeba. Tkwią one przedewszystkiem w moralnej sferze narodu. Naród polski — oprócz zwolenników orjentacji nieświeskiej — nie przekroczy nigdy granicy Brześcia.

Sprawa jest dostatecznie przedyskutowana i ustalona. Mimo tego naczelny organ sanacji „Gazeta Polska" próbuje imputować obozowi naszemu, że występujemy z hasłem rządu koalicyjnego, hasłem — zdaniem „Gazety Polskiej" — zupełnie zdyskredytowanem. Odstraszającym dowodem ma być rząd koalicyjny z przed przewrotu majowego.

Zgadzamy się z organem piłsudczyków, że koncepcja rządu koalicyjnego w Polsce nie jest obecnie aktualna. Na tem możnaby zamknąć dyskusję, gdyby nie nadarzyła się sposobność obalenia raz na zawsze straszaków, któremi sanatorzy straszą pewne bezkrytyczne sfery społeczeństwa.

Głównym takim straszakiem jest ewentualność powrotu do stosunków przedmajowych. Nie jesteśmy entuzjastami tych stosunków, ani nie mamy potrzeby ich bronić... Ale w porównaniu trzeba rzeczy brać względnie. I z tej względności wynika, że stosunki pomajowe nie są lepsze, ale gorsze od przedmajowych.

Tak więc, jak centralny organ sanacji, tak i centralny organ Stronnictwa Narodowego odrzuca myśl o koalicji stronnictw.

„Nad partjami".

Pisząc o przesileniu gabinetu w Anglji, „Polska Zbrojna" konkluduje:

To też po ustąpieniu gabinetu Mac Donalda w Anglji wpływa koncepcja rządu koalicyjnego, ponadpartyjnego, jako zdrowa idea władzy narodowej, stojącej nad partjami, która jedyna tylko może dać maksymalną szansę powodzenia w ciężkich i przełomowych chwilach życia państwa.

„Polska Zbrojna" zdaje się nie wiedzieć, że ów rząd „ponadpartyjny" tworzą członkowie... partyj politycznych. Nowy rząd angielski jest koalicyjnym rządem parlamentarnym, nie zaś nadpartyjnym, czy pozapartyjnym.

„Robotnik" zmianę rządu w Anglji tak charakteryzuje:

Trzeba całe społeczeństwo wezwać do ofiar, i ofiary te rozłożyć sprawiedliwie. Zadanie to ma pełnić rząd koalicyjny, który liczy na poparcie całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw.

W chwili niebezpieczeństwa Anglicy pomyśleli nie o dyktaturze, nie o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, nie o „wzmocnieniu" władzy rządu przez odebranie społeczeństwu wpływu na bieg spraw państwowych, lecz o wprzęgnięciu do pracy jak najszerszych warstw i zespoleniu wysiłków całego kraju w walce z kryzysem.

Wojewoda nowogródzki

Krakowski „Naprzód" o mianowaniu pułk. Kostka-Biernackiego wojewodą nowogrodzkim pisze następująco:

Do wiadomości publicznej przeniknęła informacja, komu ma do zawdzięczenia płk. Kostek-Biernacki swoją nominację na wojewodę. Pomysł mianowania go wojewodą nowogrodzkim wyszedł od p. ministra spraw wojskowych — ku zdumieniu i niezadowoleniu pana premjera Prystora, który przewidywał stąd kłopoty i nieprzyjemności. Podobnie wszyscy inni ministrowie — z wyjątkiem p. Pierackiego — objawili niezadowolenie z pomysłu wzniesienia Kostka-Biernackiego na tak wysokie stanowisko, licząc się z tem, że to narobi dużo złej krwi w całem społeczeństwie, nawet w sferach sanacyjnych. Ale pan minister spraw wojskowych nie dał się odwieść od swego postanowienia, stawiając życzenie wynagrodzenia p. Kostka-Biernackiego za Brześć ponad wszelkie inne względy.

Dzięki tedy nieustępliwej decyzji pana marszałka nominacja doszła do skutku, ale rychło sprawdziły się przewidywania tych, co niechętni byli takiej ostentacji.

Jak nam donoszą z Nowogródka, pan Kostek-Biernacki jest tam ustawicznie narażony na osobiste nieprzyjemności. „W tutejszych sferach sanacyjnych — pisze nasz informator — nie jest p. Kostek-Biernacki przyjmowany w żadnym porządnym domu".

Jak dotychczas, przyjęto go tylko okazale w pałacu nieświeskim, rezydencji książąt Radziwiłłów, który to ród nie zapisał się pięknie na kartach historji polskiej, zwłaszcza w 17-tym wieku.

Popierajcie L. O. P. P.

Wojna teatralna w pełni

Nieustępliwe stanowisko Związku prowadzi do zamykania teatrów.

WARSZAWA, 26.8. — Rokowania między delegacją ZASP-u a dyrektorami zostały wczoraj późnym wieczorem rozbite. Nie mogło być inaczej. Uchwały zjazdu delegatów ZASP-u były poprostu tak sformułowane, aby do rozbicia rokowań doprowadzić. Nietylko, nie wyczuwało się w nich ani odrobiny dobrej wli i chęci załagodzenia ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazły się teatry, ale przeciwnie, decyzje zjazdu zaostrzyły jeszcze te warunki, jakie ZASP stawiał teatrom w poprzednim sezonie.

Oficjalnie w owym komunikacie ogłosił ZASP jedynie uchwałę, dotyczącą **nieprzejednanego stanowiska organizacji aktorskiej w sprawie dwunastomiesięcznych kontraktów.** Zatajono inne punkty uchwał, których było aż trzynaście.

Obok więc postulatu całorocznych kontraktów, uchwalił zjazd delegatów ZASP-u dalsze zaostrzenie sposobu pobierania „dobrowolnego" haraczu na t. zw. Dom aktora. Haracz ten pobiera się przez nalepianie dziesięciogroszowego znaczka na każdy bilet teatralny. Otóż na zjeździe uchwalono, że dyrekcje mają gwarantować sprzedaż conajmniej 25 proc. znaczków w stosunku do pełnej frekwencji teatru. Ponieważ obecnie w teatrach bardzo często frekwencja spada poniżej 25 proc. — za nieobecnych widzów płacić musiałyby dyrekcje.

Dziś zebrał się w Warszawie telegraficznie zwołany zjazd dyrektorów, aby się zastanowić nad pytaniem: co dalej?

Dyrektorzy są zdecydowani organizować teatry poza ZASP-em. Organizować z amatorów i z tych aktorów, którym dobro teatru istotnie leży na sercu. Kto wie, czy z tej konieczności nie wyjdzie odrodzenie artystyczne teatru polskiego, jak odrodzenie zatęchłej rutyny aktorskiej wyszło z teatru Stanisławowskiego, który przecież również z amatorów był skompletowany.

W każdym razie 1 wrzesień dla teatrów w Polsce **zapowiada się smutno.** Z dniem tym zamyka dyr. Szyfman Teatr Polski i Mały w Warszawie, zamknięte zostaną oba teatry w Poznaniu (Polski i Nowy), teatr im. Słowackiego w Krakowie. W Warszawie będzie prawdopodobnie czynny tylko jeden teatr miejski i to dopiero z końcem września.



Olbrzymie tłumy oczekują przed pałacem króla angielskiego w Londynie na ogłoszenie listy koalicyjnego gabinetu.

Znamienny komunikat francuski

o rokowaniach z Sowietami.

PARYŻ, 26-8. Ze strony czynników oficjalnych podają do wiadomości publicznej, co następuje:

Niedawno temu niektóre dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby nie były prowadzone między Polską i Sowietami żadne rokowania w sprawie zawarcia paktu nieagresji. Otóż **informacje te nie odpowiadają rzeczywistości.**

Jak rządowi francuskiemu zakomunikowano, w październiku 1930 roku ze strony sowieckiej zwrócono się do Polski z propozycją zawarcia paktu nieagresji.

W grudniu tegoż roku rząd polski odpowiedział Moskwie, że w zasadzie gotów jest rozpatrzyć przychylnie inicjatywę rządu sowieckiego, a w dniu 12 lutego rb. minister spraw zagranicznych Zaleski złożył w tym sensie oświadczenie w Senacie polskim.

Z uwagi na to, że **odnośne pertraktacje od miesiąca wszczęte były między Moskwą i Warszawą, rząd francuski, uwzględniając międzynarodowe zobowiązania, wynikające z uczestnictwa w Lidze Narodów, wyraził w kwietniu rb. gotoość rozpatrzenia takiego samego projektu, z którym zresztą Sowiety zwracały się już kilkakrotnie, a łączy się on** z pertraktacjami w kwestji przywrócenia równowagi gospodarczej.

Według nadeszłych tu wiadomości z Warszawy, rokowania te chwilowo zostały odroczone, lecz będą już w najbliższym czasie zpowrotem podjęte w Moskwie.

Rząd niemiecki przygotowany

na wszelkie ewentualności.

BERLIN, 26.8. — Minister spraw wewnętrznych Wirth w mowie, wygłoszonej na zebraniu parlamentarzystów centralnych w Stuttgardzie, pod kreślił, **że rząd Rzeszy przygotowany jest na wszelkie ewentualności, jakie wyłonić się mogą w stosunkach wewnętrzno-politycznych Niemiec w związku z oczekiwanem zaostrzeniem się kryzysu gospodarczo-finansowego w ciągu zimy w Niemczech. Rząd nie obawia się żadnych zamachów i gotów jest przemocą tłumić w zarodku wszelkie próby rewolucji.**

Katastrofa węglowa w Sowietach

Masowa ucieczka robotników z Zagłębia Donieckiego.

RYGA, 26.8. — Trwające od kilku miesięcy ustawiczne zmniejszanie się produkcji węgla w Sowietach przybrało obecnie formy prawdziwej katastrofy. Wskutek niedającej się **powstrzymać masowej ucieczki robotników z Zagłębia Donieckiego dezorganizacja w sowieckim przemyśle węglowym doszła do rozmiarów niebywałych.** Nawet urzędowe zestawienia sowieckie ogłaszane niemal codziennie w prasie pod wymownym tytułem **„z frontu walki o węgiel"** wykazują zmniejszenie produkcji węgla do 50 — 60 proc. ilości, potrzebnej dla urzeczywistnienia pięcioletniego planu gospodarczego.

Wskutek grozy położenia odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem Stalina posiedzenie centralnego komitetu W. K. P., które powzięło szereg uchwał o zarządzeniach doraźnych. Rząd sowiecki ma wyasygnować **900 miljonów rubli jako zastrzyk ratowniczy dla przemysłu węglowego w Sowietach.** Poza tem postanowiono podwoić normy żywnościowe dla robotników i inżynierów, pracujących w kopalniach węgla. Wydano również zlecenie do wszystkich miejscowych organizacyj komunistycznych, **aby rozpoczęły szeroką akcję werbowania robotników dla pracy w Zagłębiu Donieckiem.**

Pielgrzymka polska

U OJCA ŚW.

RZYM, 26.88. — Ojciec św. przyjął prowadzoną przez ks. Gościckiego wycieczkę polską, złożoną z 200 osób ze wszystkich niemal województw. Po krótkiem przemówieniu Ojciec święty udzielił pielgrzymom, ich rodzinom i całej Polsce apostolskiego błogosławieństwa.

Zgon b. premjera

HAMAGUCHIEGO.

TOKJO, 26.8. — B. prezes rady ministrów, Hamaguchi, zmarł wczoraj popołudniu wskutek ran, odniesionych w dniu 14 listopada r. ub., gdy jeden z członków reakcyjnej organizacji patrjotycznej dokonał na niego zamachu. Przypuszczano, że Hamaguchi powróci do zdrowia, lecz ostatnio stan jego bardzo się pogorszył.

Lindbergh pod zarzutem...

SZPIEGOSTWA.

NOWY JORK, 26-8. Lindbergha i jego żonę omal nie spotkał los lotników amerykańskich Pangborna i Herndona, którzy po okrążeniu trzech czwartych kuli ziemskiej zostali aresztowani w Tokio **pod zarzutem szpiegostwa.**

Lindberghów, przybyłych do Nemuro, ludność witała owacyjnie. Okoliczność jednak, że Lindbergh w drodze z Kamczatki do Japonji **trzykrotnie przymusowo lądował, wydawała się podejrzaną władzom w Nemuro i wobec tego zakomunikowały swoje podejrzenia władzom tokijskim.** Z odpowiedzi na zapytanie wynikało jednak, że w Tokio nic nie wiadomo o tem, jakoby słynny lotnik miał być podejrzany o szpiegostwo.

Walka z bezrobociem

WE WŁOSZECH.

RZYM, 26.8. — Nawiązując do panującego na całym świecie bezrobocia, prasa włoska podkreśla planowość wysiłków rządu faszystowskiego opanowania tej klęski **za pomocą dostarczania bezrobotnym pracy przy robotach publicznych.** Jednocześnie pisma ogłaszają plan prac, jakie mają być wykonane w 10-tym roku faszyzmu.

A więc ministerstwo robót publicznych dokona prac na sumę 196 milj. lirów i **zatrudni 45 tys. robotników.** Niezależnie od tego państwowy zarząd drogowy **projektuje roboty na sumę 606 miljonów, zatrudniając 47 tysięcy bezrobotnych.** Ponadto w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowemi znajdzie prace około **10.000 bezrobotnych.**

POLSKA A SOWIETY.

Po zaproponowaniu Sowietom paktu o nieagresji.

Pogłoski, według których rokowania francusko - sowieckie w sprawie paktu o nieagresji mają być skoordynowane z rokowaniami w podobnej sprawie pomiędzy Polską i Sowietami, już się sprawdziły. Dnia 23 b. m. poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, p. Patek, złożył w komisarjacie spraw zagranicznych Sowietów projekt paktu o nieagresji, opracowany przez rząd polski, a dostosowany do warunków, wytworzonych przez wejście w życie w 1929 r. Paktu Kelloga.

Komunikat urzędowy potwierdza znany ogółowi fakt, iż wymiana myśli pomiędzy Warszawą i Moskwą, dotycząca zamierzonego paktu, toczyła się od dłuższego czasu, bo od r. 1926. Niestety, Sowiety, pomimo narzekań, iż Polska nie śpieszy się z zawarciem paktu, wytwarzały trudności, które nie przyczyniały się do rozwiązania kwestji.

Wejście w życie Paktu Kelloga, mającego zresztą bardzo problematyczne praktycznie znaczenie, poprzedziło podpisanie t. zw. Protokółu Litwinowa z udziałem Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji; w zastępstwie Rumunji, nie utrzymującej stosunków dyplomatycznych z Moskwą wskutek zatargu o Besarabję, protokół podpisał przedstawiciel Francji.

Doniesienie polskiej agencji urzędowej przemilcza kwestję, czy w projektowanym pakcie wezmą również udział i inni sygnatarjusze Paktu Litwinowa, chociaż oświadczenie, że projekt paktu jest dostosowany do warunków, wytworzonych przez wejście w życie Paktu Kelloga (wykluczającego wojnę jako narzędzie polityki), może nasuwać myśl o podobnym udziale.

Z drugiej strony wedle depeszy Telegraphen Union z Moskwy rząd sowiecki oświadcza, iż rozmowy z Rumunją w sprawie paktu o nieagresji nie były prowadzone. Możliwe byłoby dopiero wówczas, gdyby Rumunja zgodziła się na przeprowadzenie plebiscytu w Besarabji. Oczywiście ze stanowiska rumuńskiego taki plebiscyt jest niedopuszczalny.

Warto przypomnieć przy sposobności, że przed paru dniami urzędowa agencja sowiecka zaprzeczała stanowczo wiadomościom o polsko - sowieckich rokowaniach, co nasuwa niektórym przypuszczenie, iż Mskwa dążyła do zakończenia rokowań handlowych i o nieagresję z Francją przed przystąpieniem Polski do tych rozmów. Krok rządu polskiego, z tego punktu widzenia, byłby przeto nie na rękę Sowietom w danej chwili...

W Berlinie wieść o wystąpieniu p. Patka w Moskwie wywołać musiała wielki niepokój, gdyż i rokowania paryskie Francji z p. Dowgalewskim i próba porozumienia Polski z Sowietami, nie mogą pozostać bez poważnego wpływu na międzynarodowe stanowisko Rzeszy, od czasu umowy w Rappallo opierającej się w grze o przekreślenie skutków przegranej wojny o swego sojusznika sowieckiego. Dlatego też przedstawiciel Niemiec w Moskwie p. von Dircksen niezwłocznie złożył wizytą p. Litwinowowi i informował się szczegółowo o stanie rokowań z Francją i możliwości porozumienia z Polską. Niemcy, oczywiście, będą czynić wszystko, co będzie możliwe, ażeby osłabić skutki paktu nieagresji pomiędzy Moskwą a Paryżem i Warszawą.

Dojście do skutku paktu z Francją bez udziału Polski, ze stanowiska francuskiego, byłoby połowicznem tylko załatwieniem sprawy, gdyż Polska jest sojuszniczką Francji i wszelki atak na nią nie może być przez Paryż lekceważony, udział zaś Polski stwarza na wschodzie Europy warunki trwałego pokoju, o który całemu światu chodzi.

Musi to nie podobać się Niemcom, którzy w swych zabiegach rewizyjnych, podważając traktaty i pragnąc ponownie ograbić Polskę, nie będą mogły liczyć na Moskwę, w stopniu dla siebie pożądanym.

Los rokowań, pełnych trudności, zależeć będzie od dobrej woli Sowietów. Jeśli chcą pokoju rzeczywistego, mają sposobność wykazania swych zamiarów. Od deklamacyj na temat swego dążenia do dobrych stosunków z sąsiadami muszą przejść do czynów konkretnych. Inicjatywa Polski ułatwia obecnie to zadanie.

Międzynarodowa przepustka

DLA SAMOLOTÓW.

W łonie F. A. I. (Federation Aeronautique Internationale) powstał projekt stworzenia międzynarodowej przepustki dla samolotów. Byłby to rodzaj paszportu dla samolotu, który podobnie jak paszport osobowy, byłby wydawany przez kraj macierzysty, a wizowany przez konsulaty poszczególnych państw. Wprowadzenie tego rodzaju przepustki dla samolotów ułatwiłoby znacznie loty samolotów turystycznych, których piloci nie musieliby zabiegać o specjalne zezwolenia przelotów nad poszczególnemi państwami. Projekt ten natrafi na razie szereg trudności, ze względu na przepisy, istniejące bądź w ustawodawstwie poszczególnych krajów, bądź też w umowach międzynarodowych. Aerokluby poszczególnych państw, należących do Międzynarodowej Federacji Lotniczej, poczynię mają u swych rządów strania, celem zapewnienia do czasu uregulowania sprawy przepustek samolotowych, możliwej swobody i udogodnień w turystyce samolotowej.



KATASTROFALNE POWODZIE W CHINACH.

Ostatnie powodzie w Chinach pozbawiły dachu nad głową 16 miljonów mieszkańców, powodując katastrofalną klęskę głodu i wszelkich epidemij. Całe miasta wyludniły się, straty idą w miljardy. Na rycinie widzimyucieczkę mieszkańców miasta Yung-Kiang w prowincji Hunan, gdy miasto stanęło już pod wodą.

Wojenna gotowość Sowietów

Jak rozpętać wojnę?

(Revue des Deux Mondes z 1-go VIII. 1931).

Jeden z dawnych współpracowników bolszewizmu powiedział:

— W chwili, gdy bolszewicy będą się czuli na siłach do ofenzywy, rzucą swe armje ku granicom Polski i Rumunji.

Sposobności niestety nie zabraknie. W Polsce istnieją mniejszości, a Bessarabia jest dawną prowincją rosyjską. Niech tylko w jednym z tych krajów wybuchnie powstanie, wywołane przez agentów bolszewickich, a Z.S.S.R. będzie miał pretekst gotowy do wkroczenia, by poprzeć ruch proletarjatu.

Ruch taki jest dla Sowietów wymarzoną osłoną napadu. Rządy tych krajów będą umiały starać się zgnieść powstania, a w ten sposób popadną w zatarg z Z.S.S.R., którzy przez swą prasą i swe liczne drogi propagandy przedstawi je jako napastników. Czy państwa zachodnie będą mogły zostawić bez pomocy kraje Europy środkowej, stanowiące ważny czynnik Europy po traktatach lat 1919 i 1920? Wszakże jednym z powodów niechęci Sowietów względem Francji jest to, że widzą w niej sojuszniczkę krajów Małej Ententy.

Wówczas zaś Komintern zajmie się wywołaniem ruchu rewolucyjnego w koloniach zachodnich i w samych macierzach. Ostatni kongres Komit. Wyk. 3-ciej Międzynarodówki opracował szkic takiej interwencji. Wtedy nadejdzie chwila użycia wpływu 3-ciej Międzynarodówki na proletarjat innych krajów, o czem mówi „Krasnasja Zwezda".

„— Proletarjusze niemieccy przysięgli, iż już się uważają jako część istotna armji czerwonej i że będą walczyli w jej szeregach w ewentualnej wojnie".

Oto zaś słowa Kom. Wyk. 3-ciej M.:

„— Trzeba wszędzie wzmocnić pracę antymilitarystyczną. Robotnicy muszą zachować styczność z żołnierzami, marynarzami i rezerwistami. Lenin powiedział: propagowanie idei komunistycznej obejmuje konieczność propagandy stałej i uporczywej w armji, gdzie trzeba nielegalnie, a także wśród robotników w przemyśle wojennym. Więc też wszędzie trzeba prowadzić kampanję pacyfizmu, defetyzmu, antymilitaryzmu wśród żołnierzy. Zarazem trzeba popularyzować armję czerwoną wśród robotników całego świata, mówić im, jakie są jej cele... Nikt z nas nie powinien być zaskoczony zdarzeniami, których bliskość jest rzeczywista... Gdy imperjalizm zechce ugodzić Z.S.S.R. w serce, kraj ten ma prawo oczekiwać ze strony międzynarodowego proletarjatu wysiłków nie tylko przez manifestacje"

Zadaniem partyj komunistycznych krajów kapitalistycznych ma być zatem mobilizacja mas w obronie Z.S.S.R. przez uderzenie na burżuazję u siebie.

Tak więc, gdy w Rosji w razie wojny agenci sowieccy będą apelowali do patrjotyzmu mużyka rosyjskiego, jak było w czasie wojny z Polską, zagranicą agenci ich będą mieli misję odwrotną: przekonać masy, że powinny walczyć przeciw własnemu krajowi, który je uciska, a zapewnić zwycięstwo Z.S.S.R., jako ich prawdziwej ojczyzny proletarjackiej.

Czy państwa zachodnie w dalszym ciągu będą oficerami tej gry Sowietów, dla których antymilitaryzm jest artykułem na eksport, podczas gdy one same zbroją się najzacięciej i przygotowują wojnę?

Jeżeli nie zechcą zrozumieć tak jasnych znaków niebezpieczeństwa bliskiego i rosnącego z każdym dniem, same będą przez swą opieszałość sprawcami własnej zagłady.

Z DNIA.

Koalicja angielska i polska.

Jeszcze w przededniu utworzenia rządu koalicyjnego w Anglji pisał ostrożny „Temps", że „nikt nie wierzy w możliwość rządu koalicyjnego w Anglji". Okazało się jednak, że widmo katastrofy gospodarczej skłoniło przed stawicieli konserwatystów, socjalistów i liberałów do poświęcenia względów partyjnych.

Angielski rząd koalicyjny ma do spełnienia trzy zadania: 1) przeprowadzić redukcję budżetu w myśl zleceń komisji oszczędnościowej S. Maya, 2) uzyskanie dalszych kredytów dla Banku Angielskiego, gdyż udzielony przez 3 tygodniami kredyt 50 miljonów funtów jest już na wyczerpaniu i w związku z tem funtowi angielskiemu grozi znów załamanie; 3) przeprowadzenie nowych wyborów na jesieni roku bieżącego.

Inna rzecz — pisze **„Kurjer Poznański"** — że trudno sobie wyobrazić. w jaki sposób trzy stronnictwa angielskie dojdą do porozumienia w sprawach finansowych. Komisja oszczędnościowa p. Maya stwierdziła deficyt 120 milj. funt. szterl. (jest to 5 miljardów zł., czyli dwuroczny budżet polski). Aby pokryć ten niedobór komisja oszczędnościowa zaproponowała szeroki program oszczędnościowy. między innemi miały być zmniejszone świadczenia dla bezrobotnych. Program ten przyjęli konserwatyści i liberałowie, odrzucili socjaliści.

Widocznie partje angielskie pogodziły się co do programu, skoro dla ratowania państwa utworzyły rząd koalicyjny.

Czy w Polsce koalicja byłaby do pomyślenia?

— W Anglji — odpowiada na to pytanie **„Dziennik Bydgoski"** — takie wypadki samozaparcia są możliwe, ponieważ **walka się tam toczy nie o władzę, nie o pasję rządzenia, ale o możliwość realizowania swojego programu, a gdy grozi niebezpieczeństwo państwu,** to wtedy i łatwo może nastąpić pogodzenie się między przeciwnikami, ponieważ **niema tam nienawiści i społeczeństwo nie dzieli się na uprzywilejowanych i prześladowanych, ale wszystkich obywateli traktuje się równomiernie** i gdy potrzeba, wszystkich powołuje się do pracy i współdziałania.

Ale też w Anglji polityka jest grą uczciwą, a nie świństwem i grą wojenną, w której wobec przeciwników politycznych stosuje się metody wojenne. Dlategoż też **w Polsce nie może być w obecnych warunkach mowy o rządzie jedności narodowej,** ponieważ u władzy są ludzie, którzy stosują metody brzeskie. A ludziom Brześcia pasja władzy i nienawiść uniemożliwiają znalezienie odpowiednich środków dla współ działania i zdobycia poparcia w społeczeństwie. Dlatego też kryzys w Polsce coraz bardziej się pogłębia.

Pomnik polski

NA WĘGRZECH.

Z okazji rocznicy walki pod Mohaczem. Węgrzy postanowili postawić pomnik na pamiątkę 1600 Polaków, poległych tam w bitwie przeciw Turkom 29 sierpnia 1526 r. Pomnik składa się z wysokiego białego słupa i olbrzymiego orła z bronzu, stojącego na szczycie słupa dłuta Lechnera i Martinellego. Sam zaś pomnik stoi na kopcu, około którego została ułożona polska ziemia wysłana przez nas z każdego województwa. Odsłonięcie pomnika odbędzie się 29 sierpnia wśród wielkich uroczystości, na które oczekuje się przybycie licznych gości polskich. Armja polska wydeleguje również swych przedstawicieli, przybędą również delegaci z ramienia regenta Horthy'ego. Uroczystą mszę odprawi polowy biskup weg. dr. Stefan Hasz, przy rzece zaś, gdzie król Ludwik II poległ, uroczystą mowę wygłosi arcyksiążę Józef. Węgierskie poselstwo zawiadamia, że dla każdego gościa, biorącego udział w tych uroczystościach, udziela bezpłatnie wizy do Węgier.

TUNEL POD KANAŁEM SUEZKIM.

Prasa kairska donosi, że rząd egipski nosi się z zamiarem budowy tunelu pod kanałem Suezkim, a to celem lepszego połączenia kolejowego z Palestyną. Plan przewiduje przeniesienie toru kolejowego, kończącego się w Kantara, o mniej więcej 40 km. na północ, do nowego miasta Port Fuad. W tym właśnie punkcie ma być wybudowany tunel. Na badania wstępne ma być wyasygnowane 3.000 f. egipskich. Ogólne zaś koszty budowy tunelu w ciągu lat 10-ciu mają wynieść około 1.300.000 f. e.

UWAGI.

GŁOWY W PIASKU

Jak wiadomo, we wtorek w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja w sprawie złagodzenia skutków kryzysu i bezrobocia. Na konferencji tej znamienne przemówienie wygłosił premjer Prystor, który omawiając sytuację dzisiejszą kraju między innemi mówił:

„..W tych warunkach żaden skarb państwa i żaden rząd **nie może wystarczyć własnemi siłami bez pomocy społeczeństwa**. Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich sfer społecznych.

Po scharakteryzowaniu zadań komisji, powołanej do opracowania planu działania, mówił dalej p. premjer:

„Przewidywana **akcja została postawiona na gruncie społecznym. Bowiem tylko instytucje o charakterze społecznym będą zdolne do zmobilizowania w tych celach wysiłku społecznego.**

W zakończeniu p. premjer powiedział:

Otwierając posiedzenie, pragnąłbym, ażeby wszyscy ci, którzy wezmą udział w obradach, pamiętali o tem, że zarówno w tej, jak w każdej innej akcji o charakterze społecznym, **pierwszym warunkiem powodzenia jest solidarny wysiłek wszystkich grup społecznych.**

Powiedzenia te zasługują na specjalną uwagę, ponieważ po raz pierwszy od przewrotu majowego pada takie wyraźne oświadczenie, że Rząd bez społeczeństwa „nie wystarczy własnemi siłami". A dotychczas wmawiało się w społeczeństwo, że Rząd świetnie sam sobie da radę, byle mu tylko nie przeszkadzać. I dlatego potrzebna była większość sejmowa, którą przy zastosowaniu pewnych zabiegów wyborczych i nacisku władz administracyjnych została osiągnięta. Tymczasem teraz, bezmała rozpaczliwe, odwoływanie się do społeczeństwa.

Zanim przystąpimy do omówienia programu rządowego walki z bezrobociem, „samopomocy społecznej", jak to nazwał p. premjer, i rozprawimy się z zarzutami, czynionymi „endecji" przez nieznanego autora w „Exprese Zagłębia", warto uświadomić sobie pewne ciekawe okoliczności.

Słusznie zauważono w jednym z dzienników stołecznych, że konferencja u p. premjera spóźniona została z górą o pół roku. Paradoksalnie bowiem wygląda apelowanie do społeczeństwa, a w szczególności do sfer gospodarczych o współpracę w zwalczaniu **skutków bezrobocia**, gdy lekceważyło się to społeczeństwo i sfery gospodarcze w momencie, gdy trzeba było zastanawiać się nad przyczynami walki z bezrobociem. Na wiosnę, gdyby był Rząd odwołał się do czynników gospodarczych, niewątpliwie miałoby to znacznie większe znaczenie, aniżeli obecnie. Ale wówczas nie chciano rozmawiać ze społeczeństwem. Natomiast sugerowano opinję miljonowemi pożyczkami zagranicznemi, narkotyzowano specjalnie optymistycznie fabrykowanemi artykułami w prasie sanacyjnej, a rację niewątpliwą miał prof. Rybarski, gdy pisał, że „sanacja oczekuje jakiegoś cudu, który polepszyłby sytuację gospodarczą".

No i okazuje się, że wszechmocny, wszechpotężny Rząd sam bez społeczeństwa nie da rady.

Niewątpliwie każdemu niemal nasunie się tutaj pytanie, dlaczego Rząd odwołując się o pomoc do społeczeństwa, nie zwoła sesji sejmowej i wśród tych właściwych reprezentantów nie poszuka rady i pomocy. Tak się dzieje przecież wszędzie na zachodzie. A u nas Rząd miałby o tyle ułatwione zadanie, że ma zdecydowaną większość w Sejmie.

Otóż nowy, pozorny paradoks. Dlatego właśnie nie zwołuje się Sejmu, że istnieje ta większość. Większość **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** — odpowiedzialna za dotychczasową gospodarkę, odpowiedzialna za uchwalenie budżetu w nadmiernej wielkości, zupełnie nierealnego, odpowiedzialna za zignorowania opinji Izb przemysłowo-handlowych w sprawie podatku drogowego, odpowiedzialna za zignorowanie żądań ugrupowań opozycyjnych w sprawie otworzenia dyskusji nad sposobem walki w Polsce z kryzysem gospodarczym i skutkami kryzysu — bezrobociem. Najwidoczniej Rząd doszedł do przekonania, że byłoby niewłaściwem opierać się na swojej większości sejmowej, że ta większość nie jest wyrazicielem opinji społeczeństwa i że ryzykownem byłoby przyjmować na siebie, w tej sytuacji, odpowiedzialność.

Istnieje w sferach sanacyjnych ta świadomość, że pomimo „większościowego cudu w Sejmie", większości w kraju niema. Poczóż tedy dźwigać na sobie nadal brzemię odpowiedzialności? O porozumieniu z innemi stronnictwami po „pacyfikacji brzeskiej w kraju" nie może być mowy, pozostała tedy jedyna droga: z naiwną dobrodusznością odwołać się do społeczeństwa. Schować B. B. za parawan społeczeństwa, niech bezrobotni i społeczeństwo zapomną trochę o winach sanacyjnych, o szkodliwej gospodarce sanacyjnej... I powstała decyzja: wszcząć akcję samopomocy społecznej! Nie wspominać, broń Boże, o Sejmie! Apelować tylko do społeczeństwa, do sfer gospodarczych.

Pojawia się pytanie: czy w takiej atmosferze podjęta akcja społeczna będzie miała widoki powodzenia, czy będzie mogła spowodować istotną poprawę sytuacji kraju? Otóż z całą pewnością można powiedzieć, że nie.

Odwoływanie się do społeczeństwa z pominięciem reprezentacji narodowej jest olbrzymim błędem. Jeżeli Sejm, zdaniem czynników rządzących, nie jest w stanie spełniać roli właściwego reprezentanta narodu, to należałoby przeprowadzić nowe wybory. A w każdym razie, skoro się już apeluje „do wszystkich grup społecznych", to należałoby jednak zapytać, czy społeczeństwo ma zaufanie do tych, którzy powołują go do solidarnej akcji społecznej. I odważnie oczekiwać odpowiedzi. Dopiero po jej uzyskaniu i wysnuciu konsekwencji możnaby przypuszczać, że walka z bezrobociem uwieńczona zostanie powodzeniem.

To, co się robi obecnie, jest brakiem odwagi spojrzenia prawdziwej sytuacji w oczy, jest chowaniem głowy w piasek... społeczny.

as.

Sprawa wodociągu

W DĄBROWIE.

Magistrat Dąbrowy kończy obecnie formalności, związane ze sprawą uruchomienia wodociągu miejskiego.

W tych dniach przedstawiciele Magistratu wyjeżdżają do Kielc, celem otrzymania aprobaty umowy, zawartej z Tow. francusko - włoskiem i jeżeli nie zajdą niespodziewane trudności lub przeszkody, wkrótce wykończone zostaną ostateczne prace przy połączeniu sieci wodociągowej, poczem nastąpi uruchomienie wodociągu miejskiego.

× **ODLOT BOCIANÓW.** W ub. wtorek na błoniach pod Będzinem spacerowało ogromne, około 100 sztuk liczące stado bocianów. Bocki, odpoczawszy z godzinę, odleciały na południe. Według wierzeń wieśniaków, ma to być przepowiednią prędkiej i strej zimy.

× **WALORYZACJA UBEZPIECZEŃ NIEMIECKICH.** Na mocy artykułu polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z dnia 5 lipca 1928 roku, podpisanego w Berlinie, oraz na podstawie rozporządzenia pana Prezydenta Rzplitej z dnia 15 kwietnia 1931 roku, nastąpi w najbliższym czasie waloryzacja i wypłata w gotówce sum z ubezpieczeń dawniejszych niemieckich za pośrednictwem polskiego Ministerstwa skarbu w Warszawie. Odnośne wnioski muszą być składane niezwłocznie, najpóźniej do 15 listopada rb. Wnioski przedłożone w terminie późniejszym nie będą uwzględnione.

× **CZY TAK BYĆ POWINNO?** Zarząd Koła Związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach nadesłał nam pismo następujące: Według rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych gminy miejskie i wiejskie mają na swoich terenach sporządzić ankiety meldunkowe. Ze względu na to, że pracy tej gminy własnemi siłami wykonać nie mogą, prze to przyjmuje się na okres sporządzenia spisów pracowników, a w pierwszym rzędzie bezrobotnych pracowników umysłowych, nie pobierających zasiłków. Inny jednak pogląd ma sekretarz gminy Olkusko - Siewierskiej p. Liwerski, który zamiast dać bodaj chwilowe zajęcie bezrobotnym, oddaje sporządzanie spisu osobom będącym na posadach. Niewiarygodnem może się to wydać, aby w obecnym kryzysie i bezrobociu, zamiast o ile możności łagodzić i przyjść z pomocą bezrobotnym, co jest obowiązkiem obywatelskim, p. sekretarz mimo solennego przyrzeczenia, że spisy te otrzymają tylko bezrobotni, oddaje sporządzenie ich osobom mającym pracę. Czy tak być powinno?

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. wtorek w browarze „Korona" w Będzinie (Małachowskiego 13) miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ zastępca kierownika browaru, Józef Solarski. Przechodząc zbyt blisko jednej z maszyn, Solarski został schwytany przez tryby maszyny, które poszarpały mu prawą nogę powyżej kolana. Solarskiego przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 47-letnia Stanisława Szczerba, zamieszkała na kolonji Upadowa, gminy Zagórze usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Niedoszłą samobójczynię w stanie niezbyt groźnym przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie małżeńskie.

× **KRADZIEŻ NA POCZCIE.** W gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu skradziono w ub. wtorek popołudniu Abramowi Kołatowiczowi z Sosnowca (3 Maja 19) 820 zł., które miał w kieszeni palta. Sprytny kieszonkowiec wyciągnął Kołataczowi pieniądze z palta, podczas gdy ten kupował znaczki pocztowe. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Jabłonowski w Łazach: Niestety, w podanej nam sprawie nic nie możemy pomóc. Poszkodowana winna szukać sprawiedliwości na drodze sądowej.

Czytelnik z Flory: Jest niemożliwością drukować wszystkie numery nieodebranych dolarówek, gdyż zajęłoby to b. wiele miejsca, a niewiele jest osób zainteresowanych. Można sprawdzić w Banku Polskim w Sosnowcu, dokąd należy się zwrócić.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK

Dziś Kazimierza Kr.
Jutro Augustyna B.
Wschód słońca 4 m. 38.
Zachód „ 18 m. 38.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Koniec świata".
Kino „Palace" — „Błąd ojca" — „Więcej gazu".

× **OSOBISTE.** B. przewodniczący sądu pracy, obecnie sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Henryk Janczewski opuszcza z dniem 1 września stanowisko sędziego i w najbliższym czasie otworzy kancelarję adwokacką.

× **WIECZÓR DYSKUSYJNY W STRONNICTWIE NARODOWEM.** W ub. wtorek w Stronnictwie narodowem w Sosnowcu odbył się wieczór dyskusyjny, na który przybyło kilkadziesiąt osób. Nad referatem dr. Liedtkego wywiązała się dłuższa dyskusja, która z powodu spóźnionej pory została przerwana i odłożona do następnego zebrania.

× **CENY MĄKI I PIECZYWA BEZ ZMIANY.** Wczoraj w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej dla ustalenia ceny mąki i pieczywa. Pomimo zaznaczającej się pewnej zwyżki ceny pozostawiono bez zmiany.

× **Z PRZESZŁOŚCI OLSZEWSKIEGO.** Aresztowany wraz z kasjerem-defraudantem Bednarskim oraz dwoma zawodowymi kasiarzami Ciochem i Kiziołem, właściciel restauracji Olszewski, jak już donosiliśmy, ma za sobą bogatą przeszłość. 34-letni Olszewski, posiadający 6-klasowe wykształcenie, przed paru laty pracował w charakterze urzędnika w starostwie będzińskiem. Ze stanowiska tego został zwolniony za kradzież maszyny do pisania i wyniku rozprawy sądowej został skazany na karę więzienia, którą odsiedział. Pozatem Olszewski zajmował się fałszowaniem pieniędzy. W ostatnim karnawale Olszewski wesoło bawił się w towarzystwie Bednarskiego, z którym uczęszczał często na różne bale i zabawy publiczne.

× **MIESZKANIA W DOMACH Z.U.P.U.** W wybudowanych dwóch blokach mieszkalnych w Sosnowcu przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych zawarto dotychczas umowy dzierżawne na około 60 proc. mieszkań. Większa część pozostałych mieszkań została już zamówiona przez reflektantów tak, że wolnych mieszkań jest obecnie, jak nas informują, stosunkowo niewielka liczba. Z zawartych dotychczas umów i zamówień na mieszkania widać, że ubezpieczeni pracownicy wynajęli zaledwie około 30 proc. mieszkań, na pozostałe mieszkania reflektowali nieubezpieczeni w Zakładzie, w tem znaczny odsetek pracowników państwowych.

W sprawie ogłoszeń

I PRENUMERATY „KURJERA ZACHODNIEGO".

zwracać się należy tylko do naszej Administracji i jej filij, co przypominamy, gdyż wiele osób w sprawach tych zwraca się do Redakcji K. Z.

Telefon Administracji K. Z. w Sosnowcu: Nr. 73. 6787

— I CHOĆBYŚ ZAOFIAROWAŁ ZŁOTO ZA OŁÓW, NIE POZBĘDZIESZ GO SIĘ, JEŚLI TEGO NIE OGŁOSISZ.

Mark Twain.

× **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.** Stosownie do zarządzenia Ministerstwa oświaty, rok szkolny rozpocznie się z dniem 1 września rb. W dniu tym uczniowie winni przybyć do szkół, skąd udadzą się do kościołów na nabożeństwo, a następnego dnia rozpocznie się nauka.

× **EGZAMINY WSTĘPNE** w Gimnazjum Męskiem Zgromadzenia Kupców w Będzinie ul. Kołłątaja 37 (pełne prawa gimn. państw.) rozpoczną się 1-go września. Przy Gimnazjum jest klasa wstępna. Na I-szy kurs Liceum Handlowego Dyrekcja przyjmuje kandydatów bez egzaminu na podstawie świadectwa ukończenia 6-ciu klas Gimnazjum. Kancelarja czynna codziennie od godziny 9—12-ej. Dyr. Adam Błażejewicz. 6810

× **UMUNDUROWANIE NOWOMIANOWANYCH POPORUCZNIKÓW REZERWY.** W uzupełnieniu rozkazu o umundurowaniu nowomianowanych podporuczników rezerwy, powołanych na ćwiczenia, ukazało się nowe zarządzenie M. S. Wojsk o treści następującej: Umundurowanie typu żołnierskiego wydaje nowomianowanemu podporucznikowi rezerwy ta jednostka administracyjna, do której został on powołany dla odbycia pierwszych ćwiczeń; umundurowanie to stanowi własność oficera rezerwy, a zatem w razie przeniesienia go (odkomenderowania) do innej jednostki administracyjnej zabiera je oficer z sobą, oddając w przechowanie właściwej jednostki dopiero w chwili zwolnienia z ćwiczeń. Umundurowania wydanego nowomianowanym podporucznikom rezerwy, nie wolno przerabiać na krój oficerski. Poszczególne przedmioty mundurowe będą starannie dobierane z pośród przepisowych numerów wielkości tak, aby bez przeróbki były możliwie najlepiej dopasowane. W razie niemożności dobrania zupełnie odpowiedniego przedmiotu, kwatermistrz jednostki adm. zarządzać będzie uskutecznianie drobnych poprawek w warsztatach jednostki przyczem jednak zasadniczy krój przedmiotu nie może być zmieniony. Obuwia nie wolno wogóle przerabiać, natomiast wydawane ono będzie oficerom rezerwy nie podbijane gwoździami ochronnemi. Na kurtkach sukiennych będą już naszyte przepisowe patki oficerskie, a na płaszczach łapki wraz z dystynkcjami oficerskiemi.

O park w Sosnowcu.

PRZY DOBRYCH CHĘCIACH SOSNOWIEC MOŻE MIEĆ ŚLICZNY PARK

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Przed kilku dniami w „Kurjerze Zachodnim" pojawił się artykuł na temat zaniedbania Sosnowca pod względem plantacyj miejskich, braku zieleńców i t. d. Oczywiście największą bolączką miasta w tej dziedzinie, to brak parku.

Wiele się na ten temat pisało, jak dotychczas jednak nic nie zostało zrobione w tym kierunku, aby ten stan zmienić. A jest to rzeczywiście tragedja, szczególnie dla dzieci.

Czy istotnie niema widoków na zmianę? Zdaje mi się, że przy dobrej woli tak czynników samorządowych, jak i państwowych dałoby się ten brak usunąć.

Nad Brynicą wzdłuż ulicy Wiejskiej ciągną się duże spłazy rządowych terenów, łąk, stale zalewanych przez nieuregulowaną Brynicę. Czy miasto nie mogłoby tych terenów, zupełnie nieużytecznych dla państwa, przejąć? Przecież uregulowawszy na tym odcinku Brynicę, podobnie jak to uczynił Saturn, możnaby założyć śliczny, obszerny park, znacznie większy od wszystkich parków, znajdujących się obecnie w Sosnowcu.

Miasto otrzymuje pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych. Prace koło budowy parku ograniczają się w lwiej części około robót ziemnych, budowania nasypów i t. p. Jest przeto doskonała okazja do wykorzystania sum, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych i po porozumieniu się z Rządem możnaby przystąpić do robót, a za kilka lat miasto posiadałoby miejsce, gdzie ludność mogłaby znaleźć odpoczynek po całodziennej pracy.

Wykorzystując bliskość rzeki, możnaby pomyśleć o urządzeniu nawet jakiegoś basenu kąpielowego, jednem słowem, gdyby było trochę dobrej woli, Sosnowiec może mieć śliczny park.

Sprawę tę daję pod uwagę tych czynników, które zastanawiają się, jak zużytkować pieniądze, otrzymywane na zatrudnienie bezrobotnych, aby wykonane roboty nie pochłaniały zbyt wiele kosztownego materjału.

O ile mi wiadomo, zużytkowanie tych terenów państwowych pod park przewidywać podobno ma plan regulacyjny Sosnowca, który ciągle znajduje się w stadjum opracowania. Dopóki jednak nie jest opracowany ogólny plan, to w każdym razie można chyba podjąć roboty około regulacji Brynicy, a tem samem ułatwione byłoby w przyszłości szybkie wykorzystanie łąk nadbrynicznych, które chronione będą od zalewów nasypami.

Podniesie się również ogromnie stan zdrowotny tych okolic Sosnowca, które przylegają do łąk brynicznych przez długie miesiące stanowiące obecnie bagno.

Konkurs na lekarzy nacz.

OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpisany zostanie konkurs na obsadzenie stanowisk lekarzy naczelnych w organizowanych obecnie okręgowych Kasach chorych. Z pośród dotychczasowych lekarzy naczelnych w Kasach chorych, pozostanie na swych stanowiskach jedynie 12 lekarzy, w pozostałych zaś 44-ch Kasach okręgowych stanowiska lekarzy naczelnych obsadzone zostaną w drodze konkursu.

Czemu przypisać

GORSZĄ JAKOŚĆ ŻARÓWEK?

Z różnych stron otrzymujemy liczne skargi na stwierdzony od pewnego czasu zły wyrób żarówek elektrycznych.

O ile dawniej żarówka elektryczna, nawet mimo wstrząśnień, paliła się 2 i 3 lata, o tyle teraz lampy niektórych firm wystarczają zaledwie na 3—4 miesiące, przyczem najmniejsze poruszenie momentalnie powoduje pękanie drucików.

Jak opowiadają, dawniej w tym zakresie była duża konkurencja, dzięki czemu zarówno ceny, jak i jakość lamp była bez zarzutu, natomiast z chwilą utworzenia kartelu ceny poszły wgórę, a jakość wyrobów spadła, co oczywiście wywołuje skargi i niezadowolenie wśród ludności.

Z uwagi na to, że w obecnych czasach zarówno w miastach, jak i większych ośrodkach światło elektryczne ma powszechne zastosowanie, ktoś powinien zwrócić uwagę na poruszoną przez nas sprawę i spowodować usunięcie zjawiska, narażającego liczne rzesze ludności na zbędne a dotkliwe straty, jedynie z racji trustu fabryk wyrabiających wspomniane lampy.

Sprawa przedsiębiorców

robót miejskich.

Doświadczenie wykazało, iż korzystniej jest oddawać wszelkiego rodzaju roboty miejskie przedsiębiorcom, niż prowadzić je we własnym zakresie, czyli t. zw. sposobem gospodarczym, gdyż stwierdzono, że prócz uniknięcia wielu kłopotów i nieprzyjemności, roboty oddawane przedsiębiorcom są wykonane lepiej i taniej, niż gdy prowadzi je Magistrat.

System oddawania robót miejskich stosowany jest wszędzie, a więc i w Dąbrowie, z tą jedynie różnicą, że Magistrat niema szczęścia do przedsiębiorców, wykonujących roboty drogowe. Prawdopodobnie dlatego, że są to naogół roboty nieduże, firmy poważne i odpowiedzialne, których zresztą na terenie Dąbrowy niema, nie ubiegają się o otrzymanie tych robót i z konieczności Magistrat oddaje prace osobom prywatnym.

Ponieważ są to ludzie nieposiadający odpowiedniego kapitału, cała ich „przedsiębiorczość" polega na kosztownem pośrednictwie pomiędzy Magistratem a robotnikami w tem znaczeniu, że roboty prowadzone są właściwie za pieniądze miejskie, dawane przedsiębiorcy tytułem zaliczek.

Jeżeli się zdarzy, że Magistrat chwilowo nie ma pieniędzy, robotnicy nie otrzymują zarobków, gdyż przedsiębiorca nie posiada własnego kapitału.

Na tle tem powstają scysje i zatargi, zwłaszcza, że robotnicy skarżą się nietylko na zaleganie z wypłatą należnych im zarobków, lecz i na wyzysk, uprawiany przez niektórych przedsiębiorców, co w rezultacie wywołuje duży ferment wśród robotników. Poruszona sprawa jest znana Magistratowi i dlatego należy się spodziewać, że władze miejskie postarają się bolączkę tę usunąć przez zmianę dotychczasowych stosunków.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 27 SIERPNIA 19931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Moje dziecko" — wygł. p. Aleksandra Dargielowa — 15.45 Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Średniowiecze Pompeji" — wygł. dr. Marjan Henzel — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Styl współczesności" — wygł. prof. St. Machniewicz — 18.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry mandolinistów „Halka" (Rożdzień - Szopienice) — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Kp-t. Roman Sumowski: „Płowce i Obertyn" (w 600 i 400 rocznicę) — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.10 Komunikaty harcerskie — 20.15 Koncert wieczorny — 21.00 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie — 21.30 Słuchowisko p.t. „Kobieta z sercem" p-g noweli K. Makuszyńskiego — 22.00 Feljeton p.t. „Zapach czar-trawy" — wygł. p. Stefanja Podhoska-Okołów — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Recital skrzypcowy Prof. Feliksa Eyle — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

MILI GOŚCIE

Otworzyły się drzwi redakcji z rozmachem i stanął nademną drab wzrostu Podbipięty o konopiastej czuprynie, wąsach jak wiechy i jasnych oczach dziecka.

— Pakosław Retort — Pomykalski, herbu Wilkołaki, bo są i Pomykalscy herbu Psiesadło, ród gdzie od naszego podlejszy — huknął basem i wyciągnął do mnie kosmatą prawicę.

— Czem mogę panu służyć? — zapytałem, oszołomiony bogactwem wiedzy heraldycznej.

— Ot! panie mój! Polityczne sobie, redaktorku — serdeńko, poczynasz! A ja ot sobie skromny człowiek, nieuczony, a „taki" wynalazca. Myślał, myślał, tak i wymyślił taka sztuczka, co calą ludzkość uszczęśliwi.

— Czy mógłby mi pan objaśnić ten wynalazek w dwóch słowach?

— Nie da się, redaktorze — serdeńko. To, panie, całe tomy pisać, na tablicach marmurowych ryć, jak przykazania.

— Bardzo żałuję, ale na tablice marmurowe nas nie stać.

Teraz poczta. O, jakiś list z Ameryki! Czytam.

„Drogi bracie w duchu! Jestem nasłony wewnętrznie, abym ci przekazał misję tajemną, której jestem orędownikiem i kapłanem. Oto obległa mnie fala myśli: czuję, że i ty, podobnie, jak ja, możesz stać się narwańcem dla idei..."

Idźmy dalej. Liljowa koperta, uperfumowana „L'heure bleue". Pismo — maczek drobniutki.

„Daleki, a jakże mi bliski... panie! Drżącą ręką kreślę te słowa. Za chwilę oczy pana spoczną na tych strofach, które wykołysała moja miłość pośród nocy bezsennych. Za chwilę rozpocznie się straszny sąd. W pana rękach jest życie moje. Wszyscy znajomi mówią, że mam talęt..."

I tak dalej przez cztery stroniczki liljowego arkusika.

Znów ktoś stuka.

Przez szeroko otwarte drzwi wtacza się balon obciągnięty fularem w kwiatki. Na wierzchu balonu trzyma się porcelanowa główka o utlenionych włosach i kruczych brwiach, fioletowych powiekach, ustach koloru pelargonji i policzkach pomidorowych. Wszystko w tej twarzy jest sztuczne, prócz olbrzymiej brodawki na prawem skrzydełku noska.

Jejmość sunie do mnie krokiem menuetowym, poczem zastyga, jak galareta w formie. Siadła. Wdzięczym ruchem wyciąga ku mnie zwój rękopisów.

— Czytaj, redaktorze! Czytaj! Dwadzieścia lat pracy, dwadzieścia lat męki i rozkoszy!

Posłusznie otwieram ten skarbiec dwudziestoletniej męki i rozkoszy i czytam: „Helena zbladła i zachwiała się w siedzeniu".

— Aha, to powieść autobiograficzna?

— Co za intuicja! Naturalnie! Na tle przeżyć wojennych...

— Mam zapas zakwalifikowanych powieści na parę lat.

— Niema mowy o zapasie, kiedy wchodzi w grę temat narodowy! Przeczytaj pan, a poznasz, jakie serce bije w tej piersi.

Baba wali pięścią w biust.

— Dobrze, niech pani zostawi.

— A ręczy mi pan za całość rękopisu?

— Czcigodna pani! Dziś za nic ręczyć nie można. Wszędzie zdarzają się kradzieże. Makulatura wprawdzie staniała...

— Makulatura! — Jejmość pęcznieje z oburzenia, jak ciasto w dzieży. Krzesełko zaczyna pod nią trzeszczeć alarmująco. Wyszła.

Znów jakiś interesant. Ubrany przyzwoicie, o pogodnym wyrazie twarzy. W ręku trzyma jakiś druciany przedmiot.

— Może pan redaktor zainteresuje się tą sztuczką... W tej chwili to koszyczek, ale proszę! Odejmuję pałączek, ściskam ścianki, jak harmonijkę — już jest talerz do chleba. Rozciągam — patera do owoców. Przesuwam te oto druciki, zakładam zpowrotem pałączek — woreczek na drobne sprawunki. Wyprostowuję dno — mam koszyczek do zawieszenia doniczki z asparagusem. Jeszcze raz odejmuję pałączek, zawijam brzegi — kapelusz ogrodowy. A wszystko za jedne dwa złote.

— Drogi panie, kupię ten pański hokus-pokus, chociaż jako kapelusz ogrodowy jest zbyt przewiewny. Ale powiedz mi pan, skąd panu przyszedł do głowy taki koncept?

— Panie redaktorze! Tonący brzytwy się chwyta. Ja się chwyciłem tych miedzianych drucików. Jestem zredukowanym urzędnikiem...

— I pan naprawdę nic nie pisze?

— Pisać! Niech mnie Bóg broni i zachowa. Dosyć się człowiek nagryzmolił tych urzędowych kawałków. Już ja wolę z drutu moje figielki wykręcać, niż te figlasy na papierze. Ludzie choć i nie kupią, to pośmieją się, poweselą...

Cudny człowieku! Gdybyś mógł to powiedzieć wszystkim grafomanom świata!

Sic.

O zróżniczkowanie opłat
ZA JAZDĘ TRAMWAJAMI.

Od jednego z urzędników państwowych otrzymaliśmy pismo następujące: Faktem jest, że opłaty za przejazd w tramwajach Zagłębia są bardzo wysokie i w związku z kryzysem gospodarczym, oraz różnemi zjawiskami z tem związanemi, np. redukcją wynagrodzenia itp. frekwencja w tramwajach znacznie spadła. Otóż dla obopólnego dobra zgłaszam projekt obniżenia opłat za przejazd tramwajami, a raczej zmodyfikowania obecnego systemu opłat.

Jak wiadomo, sieć tramwajowa podzielona jest na t. zw. strefy, przyczem najmniejsza opłata wynosi 20 gr. Z Sosnowca np. za 20 gr. można jechać do ul. Nowopogońskiej i jadący na Wawel lub na ul. Żeromskiego również muszą płacić 20 gr.

Jest to wprawdzie kwota nieduża, lecz dla wielu osób często jeżdżących stanowi to w sumie wydatek poważny i dlatego spory odsetek ludzi nie może sobie nań pozwolić i z konieczności chodzi pieszo.

Otóż powstaje pytanie, czy opłaty te nie powinny ulec zróżniczkowaniu przez wprowadzenie 10 gr. opłat za przejazd mniejszych odcinków. Wszak na kolejach i w autobusach pobierana jest opłata za istotnie przejechaną przestrzeń. należałoby więc i w tramwajach wprowadzić ten system obliczania, co niewątpliwie spowodowałoby większą frekwencję i byłoby z korzyścią dla ludności i dochodowości tramwajów.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby dyrekcja tramwajów zwróciła uwagę na mój projekt i udzieliła miarodajnego wyjaśnienia.

Ogrody działkowe
W POLSCE.

W Grudziądzu obradował zjazd Związku Towarzystw ogrodów działkowych w Polsce. Instytucja ta rozwija się pomyślnie na terenie ziem b. zaboru niemieckiego, natomiast w reszcie kraju kraju idea ta nie znalazła jeszcze podatnego dla seibie gruntu. Wprawdzie już przed wojną istniało w Warszawie Tow. ogrodów robotniczych, miało jednak charakter filantropijny, mianowicie „Instytucji pomocy ubogim robotnikom".

Od chwili, gdy w r. 1924 międzynarodowa konferencja pracy zajęła się tą sprawą, zaczyna się żywsza akcja również i w Polsce. W r. 1927 powstaje Związek Towarzystw ogrodów działkowych, zaczyna wchodzić pismo poświęcone tym sprawom (kwartalnik pod nazwą „Ogród działkowy").

Ostatnio zainteresowali się tem robotnicy z okręgów górniczych (Zagłębie Dąbrowskie), gdzie w r. 1930 powstał pierwszy ogród działkowy. Związek sprowadził niedawno film, poświęcony propagandzie tej metody wypoczynku po pracy, wyświetlany narazie tylko w Instytucie filmowym w Warszawie, a przeznaczony dla większych miast.

Do związku należy 40 towarzystw lokalnych i jeden (zresztą pierwszy) okręgowy związek woj. Śląskiego.

ZE SPORTU.

Unja—Victoria 1:0 (0:0).

Wczoraj na boisku Unji w Sosnowcu odbyło się rewanżowe spotkanie o mistrzostwo K. Z. O. P. N. między mistrzem Zagłębia **Unją** a mistrzem podokręgu częstochowskiego **Victorią**. Do zawodów tych Unja wystąpiła z czterema rezerwowym, pomimo to podczas całej gry miała przygniatającą przewagę, niewykorzystaną cyfrowo. Zwycięska bramka padła dopiero w ostatnich minutach gry. Victoria, która po raz pierwszy gościła w Sosnowcu pokazała bardzo ładną grę. Na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz, który wprost fenomenalnie bronił swej bramki. Świetna gra bramkarza, pozyskała mu licznie zebranych widzów, którzy po grze znieśli go na rękach z boiska. Pozatem dobrzy byli środkowy pomocnik i kierownik ataku. Z Unji wyróżniali się ładną i celową grą Skorus i Nadel.

Zawody prowadził b. dobrze p. B. Mazur z Sosnowca.

Jak się dowiadujemy, zarząd Unji i okręgu wniosły protest do PZPN. w sprawie unieważnienia ostatnich zawodów z R. K. S., zakończonych wynikiem remisowym, a to naskutek niewłaściwych posunięć sędziego. Protest ten ma wszelkie szanse uwzględnienia : prawdopodobnie Unja sosnowiecka w najbliższych dniach rozpocznie rozgrywki o wejście do Ligi.



Na stadjonie pływackim w Fourelles pod Paryżem odbyły się międzynarodowe zawody pływackie. Obok ryciny, przedstawiającej trybunę widzów, widzimy najlepszego skoczczka z trampoliny w osobie Reibszlegera.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój eksportu konfekcji polskiej.

Na tle ogólnego spadku eksportu włókienniczego Łodzi zanotować należy dodatni objaw, jakim jest niewątpliwie wydatny wzrost wywozu gotowej odzieży, produkowanej przez przemysł konfekcyjny Brzezin. Zjawisko to zasługuje na tem baczniejszą uwagę.

W wyniku badań, przeprowadzonych jeszcze w r. 1929 z inicjatywy łódzkiej Izby przemysłowo - handlowej uzyskane zostały bogate materjały informacyjne, które stały się podstawą do wzmożenia tej akcji eksportowej. Przeprowadzone w tym celu badania wykazały bowiem, że gotowa odzież produkowana masowo w kilku ośrodkach okręgu łódzkiego, a mianowicie w Brzezinach, Ozorkowie i Piotrkowie, znaleźć łatwo zbyt z powodu swej taniości na rynku angielskim. W związku z tem podjęte nawet zostały kroki, zmierzające do utworzenia związku eksporterów gotowej odzieży. Usiłowania te zarzucono jednak wskutek trudności organizacyjnych, ale nie przebrzmiały one już bez echa. Wytwórcy odzieży wydelegowani przy udziale izby zagranicę nawiązali z rynkiem zagranicznym kontakt, który stał się podstawą trwających do dziś i rozwijających się pomyślnie w ciągu r. 1930 stosunków handlowych. Dla niektórych firm przemysłu konfekcyjnego oraz kilku przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego, które także uruchomiły oddziały konfekcyjne, wywóz ten stał się trwałą pozycją.

Inicjatywa w tej sprawie natrafiła na odpowiedni moment, gdyż w tym właśnie okresie przeważająca część chałupniczych warsztatów krawieckich w okręgu łódzkim przechodziła poważny kryzys, w związku z zarysowującą się wówczas ogólną depresją gospodarczą. Ogółem przemysł konfekcyjny typu chałupniczego w Brzezinach, Ozorkowie i Piotrkowie zatrudniał 2000 robotników, a wraz z innemi przedsiębiorstwami pokrewnego typu liczba ta wynosiła w końcu 1930 r. około 3000 robotników. Ogólna wartość produkcji przemysłu odzieżowego po uwzględnieniu chałupnictwa krawieckiego w całym okręgu wynosiła w tym okresie około 16 miljonów zł. Nadmienić należy, że przemysł chałupniczy Brzezin w okresie przedwojennym eksportował masowo do Rosji i Azji oraz kolonij afrykańskich tanie ubrania, a wartość tego wywozu dochodziła do kilkudziesięciu miljonów rubli rocznie. Niskie płace oraz system chałupniczy Brzezin stworzył jedyny bodaj na świecie bezkonkurencyjny wprost ośrodek produkcji konfekcji, który przed wojną znana była na najdalszych rynkach zamorskich. Wojna zahamowała zupełnie ten eksport, gdyż pjemny rynek rosyjski został dla Łodzi zamknięty.

W okresie zapoczątkowania eksportu konfekcji do Anglji, większość warsztatów krawieckich w Brzezinach pracowała tylko przez 2 — 3 dni w tygodniu, co spowodowało spadek i tak już niskich płac akordowych. W tych warunkach pozyskania eksportowe w dużej mierze przyczyniły się do ożywienia produkcji tej gałęzi przemysłu.

O szybkim stosunkowo wzroście wywozu odzieży wełnianej i bawełnianej świadczą poniższe cyfry: wywieziono ogółem w r. 1928—8.300 kg. wartości zł. 370.000, w r. 1929 — 22.500 kg. na zł. 860.000 a w r. 1930 — 73.100 wart. 1.394.000. W lipcu rb. wywóz konfekcji wyraził się już sumą 1.029.187 zł., czyli, że w ciągu tego jednego miesiąca wywieziono gotowej odzieży na sumę równającą się 73 proc. całorocznego wywozu w r. 1930.

Ostatnio zainteresowała się gotową odzieżą produkowaną w okręgu łódzkim również i Francja, eksporterzy brzezińscy uzyskali bowiem dostawy dla wielkich paryskich domów towarowych.

Rozwój wywozu odzieży do Anglji posiada duże znaczenie z punktu widzenia ogólnopolskich interesów handlu zamorskiego. Cały ten eksport bowiem idzie obecnie przez Gdynię, podczas gdy do niedawna jeszcze kierowany był na Hamburg.

Kronika gospodarcza.

SPADEK BEZROBOCIA O 2.295 OSÓB. Według danych państw. urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 b.m. wynosiła 251.648 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek liczby bezrobotnych o 2.295 osób. Zasiłki ustawowe w okresie od 10 do 16 bm. pobierało 56.513 bezrobotnych.

EKSPORT DRZEWA POLSKIEGO DO FRANCJI. Jak wynika z ogłoszonych niedawno danych statystyki francuskiego importu drzewa, rynek ten ważny jest dla wywozu polskiego, zwłaszcza w okresie zastoju gospodarczego w Niemczech i stosowanych tam zakazów przywozu drzewa tartego z Polski. W roku 1930 francuscy importerzy sprowadzili drzewa ciosanego lub piłowanego o grubości od 2 mm. do 35 mm. ogółem 697.045 ton, w czem z Polski 30.007 ton; drzewa o grubości 35 mm. do 80 mm. ogółem sprowadziła Francja w 1930 r. 701.863 tony, w czem z Polski 72.682 tony.

STAN WIERCEŃ NAFTOWYCH W POLSCE według danych statystycznych, zebranych przez karpacką stację geologiczną, przedstawia się w chwili obecnej jak następuje: We wszystkich trzech okręgach górniczych, t.j. Drohobycz, Jasło i Stanisławów, znajduje się obecnie w ruchu 2336 szybów naftowych. W okręgu górniczym Drohobycz znajduje się w ruchu 1009 szybów. w okręgu górn. Jasło — 1048. w okręgu górn. Stanisławów — 279. W tej liczbie są szyby w wierceniu, tłokowaniu, pompowaniu, montowaniu, instrumentacji, szyby samopłynne, szyby gazowe oraz szyby, będące jednocześnie w wierceniu i tłokowaniu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26-8.

AKCJE: Bank Polski 112.00.

4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 50.00—49.50 4 proc. poż. Inwest. 84.50, 5 proc. poż. Konwers. 44.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93.50, Nowy Jork 8.923, Londyn 43.39,50, Paryż 35.01, Wiedeń 125.50, Praga 26.44, Włochy 46 71, Szwajcarja 173.85, Holandja 360.10, Sztokholm 238.93, Bukareszt 5.32, Dolar pryw. 8.94.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 26-8.

Siano luźne 5.50 — 6.00, Słoma luźna 3.00—3.20, Siano prasowane 7.35—8.10, Słoma prasowana 3.50—4.50. Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Zawiercia.

× **WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.** W Zawierciu od pewnego czasu krążą pogłoski, że w październiku b. roku mają odbyć się wybory do Rady miejskiej. Ile w pogłoskach tych jest prawdy, okaże najbliższa przyszłość.

Prawdopodobnie w związku z temi pogłoskami, kolportowano wczoraj wiadomość, że tymczasowy komisarz p. Langert został zwolniony przez województwo z zajmowanego stanowiska.

× **DYREKCJA MIEJSCOWEGO SEMINARJUM** podaje do wiadomości, że w szkole ćwiczeń przy seminarjum są jeszcze wolne miejsca woddziałach II, III i IV. Zapisy odbywają się codziennie w kancelarji seminarjum od godz. 10—13.

× **ZLIKWIDOWANIE ZATARGU.** W związku z zatargiem, jaki wynikł między zarządem cegielni Ingstera w Łazach a robotnikami, na tle niewypłacania zarobków, w ub. poniedziałek odbyła się konferencja przedstawicieli obu stron, na której zatarg zlikwidowano. W najbliższych dniach zaległe zarobki mają zostać wypłacone.

× **POŻAR.** Onegdaj z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Szczepana Majchrzaka we wsi Łożny, między Porajem a Polską Kamienicą. Ogień strawił dom mieszkalny i stodołę z tegorocznemi zbiorami. Do rozprzestrzenienia się ognia na inne zabudowania nie dopuściły przybyłe na miejsce okoliczne straże pożarne.

× **KRADZIEŻ.** Zofji Zygmunt, zamieszkałej na Markowiźnie pod Zawierciem skradziono z podwórza domu dwie kury i gęś. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Z ruchu wydawniczego.

MIRA MAŁACHOWSKA. Poradnia dla Samouków Polskiej Macierzy Szkolnej. Działy ogólny i nauczycielski. Cel i zakres poradnictwa. Nakładem Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej. Wydanie II poprawione i uzupełnione. Cenna ta książeczka orjentująca ogół w działalności Poradni, popularyzuje zarazem zagadnienie samouctwa. Wybrane z kilkoletniej korespondencji listy odzwierciadlają mniej więcej, wiernie najbardziej charakterystyczne potrzeby ogółu samouków, ich niezaspokojone pragnienia, podsycane głodem wiedzy i życia. Rozdziały poświęcone znaczeniu książki w samouctwie, umiejętności czytania, przeglądowi książek poleconych do czytania, sprawdzaniom postępu w samouctwie, pracy samouka, wykształceniu ogólnemu i specjalizacji, mają praktyczną wartość dla szerokiego zastępu samouków, garnących się do nauki. Książeczkę uzupełniają informacje w sprawie egzaminów dla samouków.

TO ZALEŻY...

Nauczyciel tłumaczy dzieciom, że nie można dodawać dwóch różnych rzeczy; np. nie można dodać konia do krowy, nie otrzymamy wówczas ani dwóch koni, ani dwóch krów, lecz będą to zawsze dwie różne rzeczy.

— A jednak mój tatuś — wyrywa się synek oberżysty — doda litr wody do litra wina, to jednak otrzyma dwa litry wina!...

U FOTOGRAFA.

Fotograf: — A teraz niech się pani uśmiechnie.

Mąż: — Daj pokój, Eulaljo, nikt by cię nie poznał!...

Z całej Polski.

TEATR SAMBORSKIEGO W 70 MIASTACH.

Znakomity artysta dramatyczny i as filmu polskiego, Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą, jako „król polskiego ekranu", zorganizował zespół młodych utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczyna w dniu 1 września objazd całej Polski. Zespół grać będzie oryginalną, arcyciekawą komedję autora węgierskiego Lajos Larjo p.t. „Prawda czy kłamstwo?", w roli głównej z Samborskim, który też sztukę wyreżyserował. Zespół wyjeżdża w objazd z własnemi dekoracjami i rekwizytami scenicznemi. W ciągu trzech miesięcy teatr Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.

60 OFIAR WISŁY.

W roku bieżącym Wisła na terenie Warszawy pochłonęła 60 ofiar. We wszystkich prawie wypadkach, nieszczęście spowodowane zostało własną nieostrożnością kąpiących się, którzy używali kąpieli w miejscach niedozwolonych.

WIŚNIE KWITNĄ.

W Baranowiczach, w jednym z ogrodów zakwitły powtórne wiśnie. Drzewa, obsypane są kwieciem, a „znawcy" wrożą z tego zjawiska srogą zimę.

Polacy poza Polską

LITWINI ZAMYKAJĄ SZKOŁY POLSKIE.

Polacy w powiecie Koszedarskim otrzymali zawiadomienie od władz litewskich, że w bież. roku szkolnym nie będą uruchomione 3 szkoły polskie w Szyrwintach, Muśnikach i Sumiliszkach. Nauczyciele tych szkół otrzymali nowy przydział do powiatów: Kowieńskiego i Szawelskiego. Powodem zamknięcia szkół było rzekomo nauczanie dzieci w duchu narodowym polskim i używanie do nauczania niedozwolonych podręczników szkolnych. Naczelnik powiatu oraz inspektor szkolny wystosowali do ludności pismo z zaświadczeniem, że dzieci z tych szkół będą przyjęte do klas równorzędnych szkół litewskich. Ludność polska w odpowiedzi zwróciła się z żądaniem uruchomienia szkół polskich.

POLAK WZOREM UCZCIWOŚCI.

Nowojorski kierownik taksówki Franciszek Brusza znalazł w samochodzie klejnoty wartości 200.000 dolarów i natychmiast odniósł je na policję. Okazało się, że kosztowności te należały do miljonerki Reynolds Hitt. Uczciwy znalazca, Polak, znajdujący się w dość ciężkim położeniu finansowem, otrzymał od właścicielki wynagrodzenie w sumie 2.500 dolarów.



W Norymbergu odbyła się „Olimpjada głuchoniemych" przy udziale reprezentantów towarzystw sportowych z 14-tu państw.

Niemowlę skazane na grzywnę

Niezwykły wyrok sądu czeskiego.

W sądzie powiatowym w Oberleuensford w Czechach zapadł niezwykły w dziejach sądownictwa wyrok.

Pewne trzynastomiesięczne nieślubne dziecko, za pośrednictwem swego opiekuna, wniosło do sądu powództwo o przyznanie ojcostwa i alimentów: Sąd oddalił powództwo i skazał powoda, a więc niemowlę, na 100 koron grzywny lub 24 godzin aresztu, ponieważ powód miał „świadomie utrudniać i przewlekać prewód sądowy". Opiekun dziecka wniósł apelację i został za użycie obraźliwych wyrazów pod adresem sądu w I instancji skazany na 100 koron grzywny.

Sam wyrok, curosium w swoim rodzaju, został przez sąd okręgowy uznany za niemożliwy do wykonania i uchylony.

Najpopularniejszy w Paryżu policjant

którego fotografje sprzedają na bulwarach

Policjanci paryscy są grzeczni, ale nie są zanadto dobroduszni i daleko im pod tym względem do Bobów londyńskich. Jest jednak jeden posterunkowy w Paryżu, który zachowaniem się swojem potrafił zjednać serca publiczności paryskiej.

Jest on oznaczony numerem 2009 i stoi koło Porte Saint Denis. Ma długi czerwony nos i starannie pielęgnowaną rudą brodę. Kieruje ruchem tak samo spokojnie i z taką powagą i wprawą, jak inni policjanci, ale mimo to wyróżnia się z pośród nich pod wieloma względami.

Przedewszystkiem zna imiona prawie wszystkich szoferów, dorożek samochodowych i wita ich okrzykiem:

— Bon jour, Roger, bon jour, Gaston!

Pozatem przemawia w sposób serdeczny i żartobliwy do publiczności, przechodzącej przez ulicę:

— Naprzód, czcigodny panie! Nie należy się wahać! Odwaga zwycięża! Odważnym los sprzyja!

— No śliczna pani, proszę przechodzić... Nie jest tak źle, jak pani sądzi. Służbę pani opiekuńczą dłonią męską?

Przeprowadza staruszków, popycha wózki dziecięce, przenosi uradowane dzieciaki na ramionach. Gwiżdże i zatrzymuje długi wąż samochodów tylko dlatego, że zobaczył ładną panienkę, której się spieszy przez ulicę.

Po obu stronach ulicy, koło Porte Saint Denis stoją zawsze dziesiątki widzów tylko po to, by przysłuchiwać się dowcipom policjanta.

On zaś nic nie robi sobie z tej sławy, nic go nie obchodzi fakt, iż na bulwarach sprzedają jego fotografje, a w dodatkach kinowych produkują regulację ruchu przy Porte Saint Denis.

Rzeczy ciekawe.

SIEDEM LAT BEZ DESZCZU.

Z Madrytu donoszą do „Echo de Paris", że okolice miasta Lorca, w Hiszpanji południowej, nie widziały deszczu już od lat siedmiu. Wszystkie strumienie i kanały w tej okolicy wyschły zupełnie, a pola zjałowiały. Od trzech lat pola te nie dają już żadnych zbiorów, wobec czego 25.000 rodzin włościańskich znajduje się w najwyższej nędzy. Mieszkańcy miasta Lorca i okolic, dotkniętych tą klęską suszy, zwrócili się do rządu z wezwaniem o pomoc.

KAPRYS PRZYRODY.

W jednej z restauracyj w Belgradzie pokazują żywe 3-miesięczne jagniątko, które ma dwie głowy, 4 przednie nogi i 2 tylne, pozatem ustalono, iż jagniątko ma również 2 serca. Każda głowa samodzielnie porusza się i przyjmuje pożywienie. Właścicielem tego jagniątka jest włościanin macedoński Luba Tarjkowcz, który rozjeżdża z niem po całej Jugosławji i zarabia duże pieniądze.

„ACRON" NIEZDOLNY DO LOTU.

Budowany w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej największy sterowiec świata „Acron" miał w nadchodzącą środę odbyć pierwszy lot próbny. Tymczasem komisja, badająca sterowiec, orzekła, że w obecnym stanie nie nadaje się on do lotu i zachodzi konieczność licznych przebudowań technicznych. Sterowiec, jak wiadomo, jest typu podobnego do zeppelinów.

NEMI BRONI SWYCH SKARBÓW.

Wskutek niezwykle obfitych opadów atmosferycznych, brzegi jeziora Nemi, w którym zostały zatopione słynne galery. Tyberjusza, obsunęły się na przestrzeni 500 metrów. W niektórych miejscach powstały szczeliny 30 metrów głębokości. Zbiory uległy częściowemu zniszczeniu.

SENTYMENTALNI WŁAMYWACZE.

W tych dniach włamywacze wdarli się do mieszkania znanego londyńskiego mistrza gry w piłkę nożną, B. Williamsa, i wybrali tak dobry czas na swą wizytę nieproszoną, że zdołali mieszkanie wypróżnić gruntownie, zabierając nietylko dość znaczną gotówkę, ale także wszystkie medale i odznaczenia, zdobyte przez Williamsa bądź to podczas wielkiej wojny, bądź też za swe wyczyny sportowe. A niektóre z tych odznaczeń były bardzo kosztowne. Pomimo to jednak dnia następnego Williams otrzymał paczkę, w której znajdowały się wszystkie skradzione mu medale i odznaczenia, a przy nich list, opiewający, jak następuje: „Szanowny Panie! Ponieważ walczyłeś dzielnie o odznaki tu załączone, więc je zwracamy. Co do pieniędzy, żałujemy mocno, ale to nasz zawód".

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

76.

Całą minutę wahał się, czy ma opuścić zaciszne schronienie: wreszcie wyszedł, walcząc z uczuciem trwogi przed tajemniczemi odgłosami w słabo oświetlonym hallu i drżącemi rękoma otworzył wielkie drzwi dębowe.

Na progu stał Gethryn. Wszedł, zrzucił ociekający wodą kaptur i płaszcz.

— Okropna noc, mój stary — odezwał się.

— Oj, to prawda, proszę pana. — Głos kamerdynera załamał się z dozanej ulgi.

W hallu ukazał się Sir Artur, krzepki, uśmiechnięty, gładko uczesany jak zwykle.

— Ach, to pan Gethryn! — odezwał się. Ciekaw byłem, kto to puka. Musiał pan rzeczywiście mieć pilny interes, żeby przyjść w taką noc. Zmókł pan?

— Głupstwo. Chciałem pomówić z panem. To bardzo ważne i pilne.

Sir Artur przystał skwapliwie.

— Ależ chętnie, drogi panie. Dokąd pójdziemy? Może do bilardowego pokoju?

— Dobrze.

Zwrócili się w tamtą stronę, ale Gethryn zatrzymał się.

— Wie pan — odezwał się — że gabinet będzie lepszy. Nigdzie blisko niema służby.

— Ma pan rację — zgodził się Sir Artur.

W gabinecie panowała ta dziwna cisza, jaka bywa w pokojach, stale używanych, a potem naraz opuszczonych przez wszystkich, prócz służby, która w rannych godzinach spełnia tu swe czynności. Panowała tu martwota, tem przykrzejsza, iż wszystko zostało na dawnem miejscu. Te same obrazy na ścianach i to samo biurko i krzesła i portjera odgradzająca alkowę w dalszym końcu pokoju, a wisząca w tych samych lekko niesymetrycznych fałdach.

Zasiadłszy przy stole pod lampą, obaj panowie milczeli czas jakiś. Wreszcie Sir Artur przemówił pierwszy.

— No, proszę mówić. Zaciekawił mnie pan nie za żarty — zatarł ręce.

— Miałem przeczucie, że pan już coś wie, że mądrzej wszystkiem pokieruje, niż cała ta głupia policja.

Gethryn rozsiadł się wygodnie w krześle.

— To rzeczywiście niezwykła sprawa. Powiedziałem to zaraz na początku, i powtarzam teraz. Przeniknąłem już tajemnicę — ale to jest wprost niesłychane.

— Prędzej! Prędzej! Mówże pan! Więc już pan wie, kto zabił Johna?

— Nie wiem. — Gethryn oparł głowę o oparcie krzesła i przymknął ciężkie powieki.

Sir Artur zerwał się na równe nogi. Piorun zagłuszył jego słowa. Uderzył natychmiast po wspaniałej, zygzakowatej błyskawicy, którą wyglądała bardziej na sceniczny efekt, niż na wybuch natury. Za oknami niby zasłona wodna, lały strumienie deszczu. Silny podmuch wichru wyciem rozpoczął swój harc i przeszedł zwolna w żałosny jęk.

Gethryn otworzył oczy.

— Pan coś, zdaje się, powiedział?

— Co powiedziałem? — wybuchnął Sir Artur. — Powiedziałem, że jeżeli pan nie odkrył sprawcy, to pocóż pan tu przychodzi? Grzebać dalej? Do licha, przecież to nie romans za dwa szylingi. Jeżeli mamy ocalić Traversa, to trzeba coś robić! Trzeba odnaleźć zabójcę, a nie siedzieć bezczynnie i bawić się w Holmesa i Watsona! To idjotyzm tak siedzieć i gadać! Spodziewałem się po panu czegoś lepszego!

— Tak — odrzekł spokojnie Gethryn — to idjotyzm.

Sir Artur chrząknął niecierpliwie i zaczął się przechadzać po pokoju. Pod siwiejącemi włosami szerokie czoło porysowało się złowrogiemi zmarszczkami.

Gethryn zapalił papierosa.

— Mogę jednak powiedzieć panu coś ciekawego. — Pan, zdaje się, mówił, że chciałby dostać w swe ręce tę bestję.

— Tak i pragnę tego!

Gethryn spojrzał nań z pod oka.

— Możeby pan usiadł. Opowiem wszystko.

D. c. n.

Co kraj to obyczaj

Małżeństwa z przedmiotami.

Do najoryginalniejszych obyczajów tajemniczym urokiem owianych krajów wschodu należą małżeństwa z martwemi przedmiotami. W Indjach np. nie jest rzadki taki przypadek: starzec, czujący bliską śmierć, nie chce pozostawić córki swej w stanie niezamężnym. Wydaje ją zatem za jedno z licznych drzew świętych

Zaślubiny odbywają się zupełnie formalnie i uroczyście, jak gdyby drzewo było jakim wybitnym Hindusem. Ojciec dziewczęcia jest teraz zupełnie spokojny i oczekuje ze spokojem śmierci. Dziecku w przyszłości nic złego stać się nie może, gdyż jest ono żoną świętego drzewa. Istotnie też stan ten jest powszechnie uznawany i uszanowany.

W Indjach Wschodnich, a więcej jeszcze w Chinach, zaślubiny dziewcząt z czerwoną doniczką kwiatów są na porządku dziennym. Skoro bowiem narzeczony umrze przed ślubem, dziewczyna oświadcza, że już nigdy nie wyjdzie zamąż. Odbywa się następnie prawidłowy ślub ze zmarłym narzeczonym, a nieobecnego symbolizuje czerwona doniczka. Młoda kobieta uchodzi teraz za wdowę i wprowadza się do rodziców zmarłego.

Zupełnie niewytłumaczony strach panuje w Indjach przed zawarciem trzeciego małżeństwa, być może dlatego, ponieważ tam liczba 3 uchodzi za nieszczęsną. Skoro tedy hindus dwukrotnie owdowiał i pragnie wprowadzić w dom swój nową żonę, zawiera poprzednio trzecie małżeństwo z kurą, którą natychmiast po obrządku ślubnym zabija i zjada. Tem samem otwarta jest droga do zawarcia czwartego małżeństwa.

Niemniej dziwacznym jest zwyczaj hindusów kojarzenia małżeństw między przedmiotami martwemi. Żaden Hindus zakładający ogród nie będzie jadł owoców z jakiegokolwiek drzewa, zanim nie zaślubi tego drzewa z jakiem innem. Ceremonje te odbywają się bardzo uroczyście.

Kto zakłada studnię, pije z niej dopiero wówczas, gdy wodę zaślubił z drzewem bananowem, zasadzonem w tym celu nad brzegiem studni. Najoryginalniejszym jest zwyczaj, polegający na tem, że radca z Brszą, corocznie w sposób niezwykle uroczysty kojarzy zaślubiny między świętym kamykiem „saligram" a świętym krzewem Tulsi. Obrządek ten jest świętem narodowem, obchodzonem bardzo hucznie. Na specjalnie wystrojonym białym słoniu udaje się „oblubieniec" do swej „oblubienicy" Tulsi, która go oczekuje na wielbłądzie. Cała procesja, w której biorą udział setki słoni i wielbłądów, udaje się do świątyni, gdzie zupełnie formalnie odbywa się ceremonja zaślubin. Następnie pozostawia się „małżonków" w niszy świątyni, podczas gdy na dziedzińcu odbywa się ogromny festyn ludowy, podczas którego honory domu spełnia radża.

W Arabji może dziewczę, którego narzeczony znajduje się w niewoli lub z innego powodu pozostaje przez dłuższy czas nieobecnym, mimo to go zaślubić, jeżeli jakikolwiek przedmiot będący jego własnością, zastąpi go przy tej ceremonji. Najczęstszym zastępcą w tych wypadkach jest strzelba narzeczonego. Uroczystości odbywają się tam w ten sposób jak gdyby narzeczony osobiście był obecny, to znaczy, że trwają one trzy dni z rzędu, podczas których narzeczona kilkakrotnie zmienia strój, by w ten sposób zaprezentować całe swe bogactwo w wianie. Pod koniec uroczystości maluje się jej na znak zamążpójścia ręce na czerwono.

BOHATEROWIE GŁOŚNEGO FILMU „SZARY DOM"



Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.